

ŚW. CYPRIAN

OJCIEC KOŚCIOŁA I MĘCZENNİK

**O UCZYNKACH MIŁOSIERNYCH
I JAŁMUŻNIE**



KRAKÓW 2015

www.ultramontes.pl

SPIS TREŚCI

	Str.
Rozdział I. Owoce Wcielenia Pańskiego	3
Rozdział II. Potęga jałmużny	4
Rozdział III. Nikt nie jest zupełnie wolnym od win	4
Rozdział IV. Bóg zachęca do uczynków miłosiernych	5
Rozdział V. Środki pomocne do zjednania Boga, we własnych Jego słowach są zawarte	5
Rozdział VI. Skuteczność jałmużny	6
Rozdział VII. Polecenia Chrystusa dotyczące jałmużny	7
Rozdział VIII. Zalecenie jałmużny	7
Rozdział IX. Miłosierny nie powinien obawiać się niedostatku	8
Rozdział X. Nie powinniśmy się zbyt troszczyć o nasze mienie	9
Rozdział XI. Miłosiernemu nigdy na środkach do życia zbywać nie będzie	9
Rozdział XII. Kto karmi Chrystusa w ubogim, tego i Chrystus nakarmi	10
Rozdział XIII. Groźba dla tych, co zbyt troską o swe mienie przejęci zaniedbują pełnić uczynki miłosierdzia	10
Rozdział XIV. Co powinien czynić bogaty?	11
Rozdział XV. Przykład wdowy ewangelicznej	11
Rozdział XVI. Wielka ilość dzieci nie uwalnia od dawania jałmużny	12
Rozdział XVII. Przykład wdowy z Sarepty	13
Rozdział XVIII. Im liczniejsza rodzina, tym hojniejszą jałmużna nasza być powinna	13
Rozdział XIX. Jałmużna pożyteczną jest dla rodziny	14
Rozdział XX. Przykład Tobiasza	15
Rozdział XXI. Bóg patrzy gdy dajemy jałmużnę	15
Rozdział XXII. Jaką to hańbą dla bogaczy, iż raczej szatanowi niż Chrystusowi służą	15
Rozdział XXIII. Nie ma wymówki, kto nie daje jałmużny	16
Rozdział XXIV. Zachęta do miłosierdzia	17
Rozdział XXV. Naśladujmy miłosierdzie Boga Ojca naszego	18
Rozdział XXVI. Nagroda jałmużny i jej pożytki	18

O uczynkach miłosiernych i jałmużnie

ŚW. CYPRIAN

BISKUP KARTAGIŃSKI I MĘCZENNIK

I. Owoce Wcielenia Pańskiego

Wielkie to i liczne, najmilsi bracia, dobrodziejstwa Boże, którymi nas Bóg Ojciec i Chrystus Pan w nieskończonej łaskawości swojej obdarzał i dotąd obdarza, od chwili, gdy Ojciec pragnąc nas poratować i ożywić, Syna swojego zesłał, aby nas zbawił – a Syn przyjść do nas i synem człowieczym stać się raczył, aby nas Bożymi synami uczynić. Oto ukorzył się, chcąc nas, lud swój z upodlenia podnieść; zranionym został, aby nasze rany uleczyć; stał się sługą, aby nas w niewoli jęczących wolnością obdarzyć; śmierć nawet poniósł, aby nam ludziom śmiertelnym nieśmiertelność wyjednać.

Zaiste, wielkie to i liczne dowody miłosierdzia Bożego nad nami! Lecz cóż mamy dopiero powiedzieć, o tej niezmiernej a zbawiennej troskliwości i łaskawości, z jaką Pan nasz usiłował odkupionego już człowieka od zguby zachować? Bo nie dość na tym, że zstąpiwszy na ziemię zleczył ranę, którą Adam na duszy swej poniósł i zniszczył jad zapuszczony w nią przez starego węża piekielnego, ale uzdrowionego nakłania jeszcze prawem i przestroga, by już więcej nie grzeszył, jeżeli nie chce, grzesząc na nowo, sroższej doznać kary. W ten sposób zaś przymusił nas niejako i zniewolił do tego, byśmy się o czystość sumienia starali.

Wszelako i wówczas nie byłoby dla słabej i ułomnej natury ludzkiej wielkich na przyszłość nadziei, gdyby Bóg miłosierny nie był nam znowu na ratunek pospieszył. Dopiero bowiem wskazując na uczynki sprawiedliwości i miłosierdzia podał nam do ręki środek, mogący nam zabezpieczyć zbawienie nasze; gdyż przez jałmużnę możemy zetrzeć wszelkie brudy grzechowe, którymiśmy się po chrzcie świętym pokalali.

II. Potęga jałmużny

Zasługi krwi Chrystusowej i łaska Jego poświęcająca gładzą wprowadzie grzechy przed chrztem św. popełnione, ale o grzechach, których się potem dopuszczamy, tak mówi Duch Święty w Księdze Przypowieści: *Przez miłosierdzie i wiarę bywają oczyszczone grzechy* (Przyp. XV, 27). *Ogień gorejący gasi woda, a jałmużna grzechom się sprzeciwia* (Ekli. III, 33). Te słowa wyrażają, że jak woda zbawienia czyli chrztu świętego gasi ogień piekielny, tak jałmużną i uczynkami miłosierdzia stłumić możemy płomień występków. A jako we chrzcie świętym uzyskujemy odpuszczenie grzechów, tak pilność i gorliwość nasza w spełnianiu tych uczynków zjednać nam również może Boże miłosierdzie.

Tę samą prawdę potwierdza w Ewangelii Pan Jezus. Kiedy Mu bowiem uwagę zwracali, iż uczniowie Jego rąk nie obmywszy do posiłku zasiadali, odrzekł im: *Szalen! iżż Ten, który uczynił to, co jest wewnątrz nie uczynił też tego co jest z wierzchu? Wszakże co zbywa dajcie jałmużnę, a te wszystkie rzeczy są wam czyste* (Łk. XI, 40. 41). W tych zaś słowach pouczył nas, iż nie ręce myć trzeba lecz serca, oczyszczając się raczej z wewnętrznych, aniżeli zewnętrznych brudów. Bo kto w sercu jest czystym, tym samym niejako na zewnątrz czystym będzie, tak iż wystarczy duszę obmyć, by skóra i ciało od brudów wolnym było. Chcąc zaś następnie pouczyć was w jaki sposób czystymi stać się możemy, dodaje rozkaz czynienia jałmużny; sam bowiem miłosiernym będąc i z naszej strony miłosierdzia wygląda. A pragnąc zbawić tych, których tak wielką ceną odkupił, zapewnia, że nawet po chrzcie św. zmazawszy się grzechem, oczyścić się z niego możemy.

III. Nikt nie jest zupełnie wolnym od win

Uznajmyż tedy, najmilsi bracia, zbawienność tego daru Bożego. Ponieważ zaś nikt nie może być zupełnie wolnym od grzechu, korzystajmy z tego lekarstwa, którego nam na zleczenie ran naszych duchownych, oraz na oczyszczenie się i pozbycie grzechów użyto. A niechaj nikogo tak bardzo czystość sumienia nie zaślepia, aby miał sądzić iż lekarstwa owego nie potrzebuje. Gdyż napisano jest: *Któż może mówić: czyste jest serce moje, jestem próżen grzechu* (Przyp. XX, 9); a św. Jan wyraźnie w liście swoim uczy: *jeżeli byśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy i prawdy w nas nie masz* (I Jan. I, 8). Jeżeli zaś nikt z nas od plamy grzechowej wolnym nie jest,

jeżeli za pysznego i nierozumnego uchodzić ma ten, kto się niewinnym mieni – o jakżeż nie uznać potrzeby i łaskawości Bożego miłosierdzia, skoro Bóg wiedząc, iż bez ran grzechowych nigdy nie będziemy, na ich zleczenie, tak skutecznych użył nam środków.

IV. Bóg zachęca do uczynków miłosiernych

Bóg nie przestawał nigdy, ni w starym, ni w nowym zakonie nawoływać ludu swego do pełnienia uczynków miłosiernych. Kogo zaś Duch Święty nadzieją królestwa niebieskiego umacniał, temu i jałmużnę czynić nakazywał. Tak do Izajasza odzywa się Pan Bóg: *Wołaj, nie przestawaj, jako trąba wynoś głos swój, a opowiadaj ludowi memu złości ich, a domowi Jakubowemu grzechy ich* (Iz. LVIII, 1). A Izajasz wyrzuca najprzód żydom grzechy i z pełnym oburzenia zapalem wymawia popełnione zbrodnie. Równocześnie zaś zapowiada, że ani modłami ani postami oczyścić się i gniewu Bożego przebłagać nie zdołają, choćby też we włosiennice odziani w popiele się tarzali; a dopiero na samym końcu ukazuje w jałmużnie jedyny środek do przeproszenia Boga, mówiąc: *Ułam łąkącemu chleba twego, a ubogich i tulających się wprowadź do domu twego. Gdy ujrysz nagiego, przyodziej go, a nie gardź ciałem twoim. Tedy wyniknie jako zaranie światłość twoja, a zdrowie twoje rychlej wnijdzie i pójdzie przed obliczem twoim sprawiedliwość twoja, a chwala Pańska zbierze cię. Tedy wzywać będziesz, a Pan wysłucha; zawołasz, a rzecze: Otom ja* (Iz. LVIII, 7. sq.).

V. Środki pomocne do zjednania Boga, we własnych Jego słowach są zawarte

Środki, którymi sobie Pana Boga zjednać możemy we własnych Jego słowach się zawierają. On to bowiem uczy nas, że jedynie przez uczynki miłosierne za grzechy nasze zadośćuczynić i z nich się oczyścić możemy. Tak czytamy u Salomona: *Zamknij jałmużnę w sercu ubogiego, a ta cię wyprosi od wszelkiego zła* (Ekli. XXIX, 15. sq.). I na innym miejscu: *Kto zatula uszy swe na wołanie ubogiego, będzie i sam wołał, a nie wysłuchają go* (Przyp. XXI, 13). Bo istotnie, jakże może zjednać sobie miłosierdzie u Boga ten, kto sam nie jest miłosiernym? Albo jakże przez modlitwę wyprosić sobie co potrafi, skoro sam głuchym jest na prośby bliźniego? Tę samą prawdę wypowiada i stwierdza Duch Święty w psalmach, gdy mówi: *Błogosławiony który ma baczenie na*

potrzebującego i na ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan (Ps. XL, 1). Toteż kiedy Nabuchodonozor przerażony tym, co widział we śnie, wołał o ratunek, Daniel prorok pamiętny na ową przestrożę Bożą, taką mu dał radę w celu odwrócenia grożących nieszczęść i prześlągania gniewu Bożego: *Przetoż królu niech ci się podoba rada moja, a grzechy swoje jałmużnami odkupuj, a nieprawości twe miłosierdziem nad ubogimi, podobno Bóg odpuści grzechy twoje* (Dan. IV, 24). Lecz król nie usłuchał go i doznał na sobie onych nieszczęść straszliwych, które mu we śnie objawione były, a których przez jałmużnę z łatwością mógł był uniknąć.

W podobny sposób zachęcał do hojnej i szczerzej jałmużny Anioł Rafał Tobiasza mówiąc: *Dobra jest modlitwa z postem i jałmużną. Albowiem jałmużna od śmierci wybawia i ona jest która oczyszcza grzechy* (Tob. XII, 8. sq.). W tych zaś słowach poucza nas ten Anioł Boży, że bez jałmużny modlitwy i posty nasze tracą na wartości, czyli że póki miłosiernymi uczynkami modlitw naszych nie ozdobimy, póty niewielką nadzieję mieć możemy, aby one nam u Boga coś wyjednały. Nadto uczy nas również i oświeca, że właśnie przez jałmużnę dostąpić możemy spełnienia się próśb naszych i ocalenia z niebezpieczeństw i śmierci.

VI. Skuteczność jałmużny

Lecz nie myślcie, bracia najmilsi, żebyśmy na potwierdzenie słów Anioła Rafała dowodów znaleźć nie mogli. Bo oto już w aktach apostołskich zapisane pewne wiarogodne zdarzenie stwierdza i przekonuje nas, że jałmużna nie tylko od dusznej, ale i od cielesnej śmierci uwolnić może. Żyła podówczas niewiasta pewna imieniem Tabita, uczynkom miłosiernym i rozdawaniu jałmużny w szczególniejszy sposób oddana. Skoro zachorowała i umarła, przywołano do zwłok bezdusznych św. Piotra. Zgodnie z gorliwością ducha apostołskiego, przybył on natychmiast. Lecz zaledwo stanął na miejscu, otoczył go tłum cały wdów, które płacząc i ukazując mu suknie i inną odzież, jaką je zmarła obdarzała, raczej tymi dowodami miłosierdzia niż słowami zdawały się prosić o litość. Poznał Piotr, że takie próśby wysłuchanymi być mogą i że Chrystus nie zechce odmówić swej łaski proszącym wdowom, skoro w nich sam odziewanym bywa. Padł więc na kolana, jak prawdziwy opiekun sierót i nędzarzy, a przedłożywszy Bogu ich próśby zwrócił się do ciała, które już umyte na marach złożono, mówiąc: *Tabito! wstań w imię Jezusa Chrystusa* (Dz. Ap. IX, 40). A Ten, który w Ewangelii powiedział, iż udzieli nam wszystkiego, o co w imię

Jego prosić będziemy, nie odmówił Piotrowi swej pomocy. I uszła śmierć i dusza wróciła do swego ciała i ujrzała świat po raz wtóry powracająca do życia niewiasta, ku powszechnemu zdumieniu i zadziwieniu obecnych. Oto czego dokazać może jałmużna! Oto skutki miłosiernych uczynków! Ta, która ubogim wdowom hojną ręką jałmużnę rozdawała, teraz, za przyczyną modlitw tychże samych wdów, powraca do życia!

VII. Polecenia Chrystusa dotyczące jałmużny

Toteż Pan Jezus, nauczyciel nasz i mistrz w rzeczach zbawienia dotyczących, ożywiciel wiernych, którymi się wiecznie opiekuje, żadnego z poleceń i rozkazów swoich częściej nam nie przypomina, jak właśnie tego, byśmy hojnymi byli w szafowaniu jałmużny i starali się nie tyle o dobra doczesne ile raczej o niebieskie skarby. *Sprzedajcie co macie, mówi, a dajcie jałmużnę* (Łk. XII, 33). A na innym miejscu: *Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną, ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje* (Mt. VI, 19. sq.). A kiedy chciał pokazać, czego potrzeba do zupełnej doskonałości temu, kto sumiennie wypełnia prawo Boże, powiada: *Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, pójdź za mną* (Mt. XIX, 21). Podobnie przy innej sposobności mówiąc o kupcach, którzy się starają o nabycie łaski niebieskiej i szczęścia wiekuistego, uczy Pan Jezus, że tę perłę drogocenną, uszlachetnioną przez krew Chrystusową, jedynie za cenę ojcowizny swojej zdobyć sobie mogą. Oto bowiem co czytamy w Ewangelii u św. Mateusza: *Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł. A znalazłszy jedną drogą perłę, odszedł i sprzedał wszystko co miał i kupił ją* (Mt. XIII, 45. sq.).

VIII. Zalecenie jałmużny

W końcu nazywa też tych, których widział gorliwymi we wspomaganii i wspieraniu ubogich prawdziwymi synami Abrahama. I tak, kiedy Mu Zacheusz powiedział: *Oto Panie połowę dóbr moich daję ubogim, a jeśli kogo w czym oszukał, zwracam we czwórnasób*, odpowiedział Pan Jezus *iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi, dlatego że i on jest synem Abrahamowym* (Łk. XIX, 8. 9). Bo Abrahamowi to poczytano za sprawiedliwość, iż Bogu uwierzył.

Lecz kto wierzy, musi według Bożego rozkazu jałmużnę czynić; gdyż każdy prawdziwie wierzący żyje w bojaźni Bożej, zaś bojaźń Pańska bez pamięci na rozkazanie Boskie o miłosierdziu ku ubogim ostać się nie może. Innymi słowy: nikt nie pełni uczynków miłosierdzia, jeżeli nie wierzy i nie wie tego, co Pan Bóg objawił i czynić polecił, oraz jeżeli nie jest przekonany, że Pismo św. nie zwodzi gdy mówi, że drzewa niepłodne, to jest ludzie nielitościwi, w ogień mają być wrzuceni, zaś miłosierni królestwem niebieskim cieszyć się będą. Dlatego i na innym miejscu wprost nazywa tych, którzy hojnymi się okazują w dawaniu jałmużny – wiernymi, tym zaś, którzy w te uczynki nie obfitują, zgoła wszelkiej wiary odmawia. Mówi bowiem: *Jeśli więc w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, prawdziwe dobra kto wam powierzy? A jeśliście w cudzym nie byli wierni, któż wam da, co jest wasze?* (Łk. XVI, 11. sq.).

IX. Miłosierny nie powinien obawiać się niedostatku

Jeśli się zaś boisz, abys przez szafowanie jałmużną, mienia swego nie wyczerpał i w niedostatek nie popadł – to bądź spokojnym, bo wyczerpać się nigdy nie może to, co się Chrystusowi na użytek oddaje i na cele pobożne obraca. A nie myśl, bym ci to we własnym imieniu przyrzekał, gdyż czynię to jedynie oparty na obietnicach Bożych w Piśmie św. zawartych. Tak bowiem w Księdze Przypowieści wyraźnie przestrzega Duch Święty: *Kto daje ubogiemu, nie zubożeje; kto gardzi proszącym, będzie niedostatek cierpiał* (Przyp. XXVIII, 27). Przez co uczy nas, że miłosierni nie mogą cierpieć nędzy, a ci co skąpią jałmużny, do większej dochodzą biedy. Nie inaczej przemawia też i Paweł Apostoł natchniony łaską Bożą: *A który dodaje nasienia siejącemu, mówi on, doda też chleba ku jedzeniu i rozmnoży nasienie wasze i przysporzy przymnożenia urodzajów sprawiedliwości waszej, abyście na wszystkim ubogaceni obfitowali* (II Kor. IX, 10). I dalej nieco: *Albowiem posługiwanie tego urzędu, nie tylko uzupełnia to, czego nie dostaje świętym, ale też obfituje przez wiele dziękczynień w Panu* (tamże, 12). Bo też istotnie, modlitwy, które ubodzy na podziękowanie za otrzymaną jałmużnę do Boga wnoszą, wyjednują iż mienie miłosiernego za sprawą Bożą się zwiększa. Stąd i sam Chrystus Pan, jak gdyby wówczas już przejrzał był serca tych, którzy nie dowierzają i powątpiewają o prawdziwości swej obietnicy, proroczym głosem ją zatwierdza napominając: *Nie troszczcie się tedy mówiąc: cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym się będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, iż tego wszystkiego*

potrzebujecie. Szukajcie tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane (Mt. VI, 31. sq.). Mówi zatem, że tym wszystkim przydany będzie, którzy królestwa Bożego i sprawiedliwości szukają. Lecz do królestwa Bożego w dniu sądu, ci będą przypuszczeni, jak mówi Pan, którzy tu na ziemi żyjąc w społeczności (z Bogiem i Kościołem Jego), miłosierne uczynki pełnili.

X. Nie powinniśmy się zbytnio troszczyć o nasze mienie

Boisz się nieszczęsny, czy ci majątku wystarczy na dawanie jałmużny, a nie wiesz, o tym, że kiedy się troszczysz o to, życie i zbawienie swoje narażasz! Boisz się, aby się mienie twoje nie uszczupliło, a nie zwracasz uwagi na to, że miłując więcej grosz marny niż własną duszę, sam tracisz na wartości i że lękając się aby cię to uszczuplenie majątku nie gubiło, sam siebie dla niego gubisz! O słusznie woła więc Apostoł: *Nic nie przynieśliśmy na ten świat, bez wątpienia, że też wynieść nic nie możemy. Ale mając żywność i czym się odziać, na tym poprzestawajmy. Bo którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidło diabelskie i wiele pożądliwości niepożytecznych i szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie. Albowiem korzeniem wszelkiego złego jest chciwość, której niektórzy pragnąc, zblądzili od wiary i uwikłali się w wiele boleści* (I Tym. VI, 7. sq.).

XI. Miłosiernemu nigdy na środkach do życia zbywać nie będzie

Obawiasz się, żeby mienie twoje przypadkiem nie zmarniało, gdy z niego hojnie jałmużny rozdzielać poczniesz? Lecz kiedyż to się zdarzyło, aby sprawiedliwemu na środkach do życia zabrakło? Wszak w Piśmie św. wyraźnie stoi: *Nie udręczy Pan głodem duszy sprawiedliwego* (Przyp. X, 3). Eliasza na puszczy Pan za pośrednictwem kruków nakarmił; Danielowi na rozkaz królewski w jaskinię lwom na pożarcie rzuconemu, o posiłek się postarał – a ty byś się miał obawiać, abyś pełniąc uczynki miłosierdzia i wysługując sobie łaskę Jego nie cierpiał niedostatku? Przecież Chrystus Pan jasno wymawia tym, którzy podobną grzeszą małodusznością i brakiem ufności, gdy mówi w Ewangelii: *Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyż wy nie jesteście daleko ważniejsi niż one?* (Mt. VI, 26. sq.). A więc gdy Bóg karmi ptactwo i wróbelkowi każdemu codziennego pokarmu użycza i nie pozwala, ażeby temu nawet na

posiłku lub napoju zbywało, co rzeczy Boskich pojąć nie może – ty miałbyś przypuścić, że chrześcijanin, sługa Boży, człowiek miłosiernym uczynkom oddany, a tym samym od Boga umiłowany, mógłby kiedykolwiek i w czymkolwiek braki cierpieć?

XII. Kto karmi Chrystusa w ubogim, tego i Chrystus nakarmi

Przypuszczasz chyba, że tego, który w ubogim Chrystusa Pana karmi, Chrystus mógłby nie nakarmić wzajemnie. Lecz skądże to niedowierzanie? skąd takie bluźniercze przypuszczenie? skąd w domu wiary, tak niewierny umysł? I jakżesz ten, co Chrystusowi doskonale nie wierzy, może nosić imię chrześcijanina? Raczej faryzeuszem nazwać by cię należało. Bo mówi Pismo św., że kiedy Pan Jezus rozprawiał o jałmużnie zachęcając, abyśmy sobie z doczesnych dóbr skrzętnie przyjaciół czynili, którzy by nam później wejście do niebieskich pałaców ułatwili, wówczas *faryzeusze, którzy byli łakomi, słuchali tego wszystkiego i śmiali się z Niego* (Łk. XVI, 14). Tego rodzaju ludzi i dzisiaj niekiedy w kościele widzimy. Uszy ich tępe i serca zatwardziałe nie dopuszczają do siebie światła duchowych i zbawiennych napomnień. Więc też i dziwić się nie można, jeśli sługom swym umów nie dotrzymują, skoro słowami samego Boga pomiatają.

XIII. Groźba dla tych, co zbytnią troską o swe mienie przejęci zanedbują pełnić uczynki miłosierdzia

Lecz po cóż właściwie pochlebiasz sobie tymi bezrozumnymi wymówkami, że to troska o przyszłość wstrzymuje cię od miłosiernych uczynków? Po co prawdę obwijasz w bawełnę? Raczej wyznaj, jak w istocie rzeczy się mają, raczej wyjaw to, z czym się kryjesz, skoro nikogo oszukać nie zdołasz i wszyscy dobrze wiedzą, coś ty za jeden. Boć to tylko ciemności samolubstwa serce twe oplątały, i skąpstwo bezmierne zaślepiło twe nikczemne serce na światło prawdy. Boś ty przecie niewolnikiem grosza, kajdanami chciwości oplątany, w które, choć cię z nich Chrystus uwolnił, sam się znów dobrowolnie rzuciłeś. Dusisz pieniądze, choć one ciebie zbawić nie mogą; gromadzisz majątek, choć on cię swoim ciężarem przygniata; a nie pamiętasz na to, co Bóg powiedział owemu bogaczowi, który chępił się mnóstwem nagromadzonego aż do zbytku dobra: *Głupcze!* rzekł mu, *tej nocy o duszę twą upominają się u ciebie, a coś nagotował, czyjeż będzie?* (Łk. XII, 20). Po cóż

więc tak bardzo kochasz się w bogactwach twoich? po co na własne nieszczęście zwiększasz ciężar twego mienia, skoro im bogatszym będziesz, tym nikczemniejszym będziesz w oczach Bożych? Podziel twe dochody z Bogiem twoim! Oddaj część plonów twoich Chrystusowi! przypuść Go do uczestnictwa w dobrach twoich doczesnych – a On uczyni cię pewnie współdziedzicem królestwa niebieskiego.

XIV. Co powinien czynić bogaty?

Błądzisz więc i zwodzisz sam siebie, jeżeli sobie pochlebiasz, że bogatym być możesz, jak długo żyjesz w świecie. Bo posłuchaj tylko, jak ostro upomina Pan w Objawieniu św. Jana tego rodzaju ludzi: *Mówisz żeś jest bogaty i zbogacony, a niczego nie potrzebujesz, a nie wiesz iżeś ty nędzny i mizerny i ubogi i ślepy i nagi. Radzę ci, abys sobie kupił u Mnie złota w ogniu doświadczonego, żebyś się zbogacił, i byś się w szaty białe oblókł, żeby się nie okazywała sromota nagości twojej, a namaż maścią oczy twoje, abys widział* (Apok. III, 17. 18). Jeżeli więc bogatym jesteś rzeczywiście, kupże sobie u Chrystusa Pana owego złota w ogniu prażonego, ażebyś sam oczyściwszy się z brudów przez uczynki miłosierdzia, czystym mógł stać się złotem. Kup sobie suknię białą niewinności, abys będąc teraz nagim jak Adam i dla siebie samego straszędłem, odziać się przecież mógł kiedyś w jasne szaty Chrystusowe. A jeśliś niewiastą majątną, to namaśćże sobie oczy, nie diabelską barwiczką, ale Chrystusowym balsamem, abys zasłużyła sobie przez uczynki i obyczaje twoje na oglądanie Boga.

XV. Przykład wdowy ewangelicznej

Chociaż jeżeliś rzeczywiście w bogactwach twych zakochana, to o uczynkach miłosiernych tobie ani myśleć. Bo jakżeż dojrzą nędzarza oczy w ciemnościach nocy pograżone? Masz majątek i zdaje ci się, że służysz Bogu. Ale na skarbonkę ani nie spojrzysz; do świątyni Pańskiej przychodzisz z próżnymi rękami; owszem, zagarniasz dla siebie części z tego, co ubodzy zaofiarują. O! przypatrz się wdowie ewangelicznej! Pamiętna na przykazania Boskie, choć sama w nędzy pograżona, ostatnie dwa grosiki, które jej pozostały do skarbonki wrzuca. Toteż Pan Jezus ujrzawszy ją i biorąc na wzgląd, z jakim duchem i z czego ofiarowała, nie zaś majątek jej lub wielkość jałmużny, rzekł otwarcie: *Zaprawdę powiadam wam, iż wdowa ta uboga, więcej niż wszyscy*

wrzuciła do darów Bożych. Albowiem ci wszyscy z tego, co im zbywało, wrzucili do darów Bożych, a ta z niedostatku swego, wszystko co miała na utrzymanie swoje, wrzuciła (Łk. XXI, 3. 4). Szczęśliwa to niewiasta i wszelkiej zaiste pochwały godna, skoro sobie na to zasłużyła, iż jeszcze przed dniem sądu z ust sędziego pochwałę usłyszała! Jakże wstydzić się powinni bogacze skąpstwa i niedowiarstwa swego! Oto wdowa i to wdowa ubożuchna, bogatszą od nich w ofierze się okazuje! Ona, której jak wszystkim innym sierotom i wdowom, prawo do wsparcia przysługiwało, sama jałmużnę daje, abyśmy się nauczyli, jak ciężka kara czeka skąpych bogaczy, skoro wedle tego przykładu nawet ubodzy obowiązani są do dawania jałmużny. Zrozumiejmyż tedy, że kto jałmużnę składa, składa ją Bogu i Bogu przez nią się wysługuje. Boć Chrystus dość wyraźnie daje nam poznać, że kto nad ubogim się lituje, Bogu na lichwę pożyczka, skoro mówi, iż owa wdowa swoje dwa grosiki pomiędzy dary Boże złożyła.

XVI. Wielka ilość dzieci nie uwalnia od dawania jałmużny

Pamiętajmy także i na to najmilsi bracia, że chrześcijanin ani troską o dzieci swe od czynienia jałmużny wymówić się nie może. Bo w tych datkach Chrystusa mieć nam trzeba na myśli, który sam o sobie powiada, że jest ich odbiorcą, oraz pamiętać na to, że nie bliźnich naszych, pełniąc je, ponad dziatki nasze stawiamy, ale Boga, który mówi: *Kto miłuje ojca albo matkę więcej niż Mię, nie jest Mnie godzien, a kto miłuje syna albo córkę nad Mię, nie jest Mnie godzien* (Mt. X, 37). Na co i w Księdze Powtórzonego Prawa, ku wspomózeniu naszej wiary i miłości ku Bogu potwierdzenie znajdujemy, gdy czytamy: *Którzy rzekli ojcu swemu i matce swojej: «nie znam was»..., i nie znali synów swoich, ci strzegli mów Twoich i przymierze Twoje zachowali* (Deut. XXXIII, 9). Jeśli bowiem istotnie Boga całym sercem kochamy, nie powinniśmy ani rodziców, ani dzieciak swoich wyżej nad Niego cenić. Tę prawdę potwierdza też św. Jan w liście swoim ucząc, iż ci, którzy nie chcą dawać jałmużny, nie miłują Boga. Píše bowiem: *Kto by miał majątność tego świata, i widział, że brat jego jest w potrzebie, a zamknąłby przed nim wnętrze swoje, jakże w nim przebywa miłość Boża?* (I Jan. III, 17). A przeto skoro jałmużna jest lichwą pożyczoną Bogu, skoro w każdym najędzniejszym żebraku, którego wspieramy, Chrystusa wspieramy, nikt z nas nie zechce chyba przekładać nieba nad doczesność, Boga ponad ludzi.

XVII. Przykład wdowy z Sarepty

Tak bezwątpienia myślała owa uboga wdowa, o której nam trzecia Księga Królewska opowiada. Głód i posucha doprowadził ją do takiej nędzy, iż z ostatków mąki i oliwy upiekła podpłomyk, po którego spożyciu, gotowała się umrzeć z dziećmi swoimi. Nadchodzi prorok Eliasz, i prosi, by zanim sama z dziećmi się pożywi, jemu wpierw co do jedzenia dała. Biedna matka choć głodna i uboga nie waha się uczynić zadość prośbie i nie troszczy się więcej o dzieci swe, niż o proroka. Pragnąc jedynie to czynić, co się Bogu podoba ochoczo i bezinteresownie daje mu o co prosił. Nie cząstkę z obfitości, ale całą swą nędzną strawę odstępuje. Choć dzieci głodne – obcego karmi; choć głodem i niedostatkiem trapią, myśli raczej o obowiązkach miłosierdzia niż o zaspokojeniu własnej potrzeby, pragnąc w ten sposób, przez wzgardę doczesnego życia, dla duszy zbawienie zasłużyć. Toteż Eliasz, który był figurą Chrystusa, objawia jej zaraz jak Zbawiciel nagradza każdy uczynek miłosierny i mówi: *A to mówi Pan Bóg Izraelów: garniec mąki nie ustanie, ani bańki oliwy nie ubędzie aż do dnia, którego Pan da deszcz na ziemię* (III Król. XVII, 14). I oto, według obietnicy Bożej, datek wdowy z nadwyżką zwróconym jej został i w nagrodę za to niezmierne miłosierdzie, naczynia jej wypełniły się mąką i oliwą. A tak, nie tylko przez jałmużną daną Eliaszowi dziećmi nie skrzywdziła, ale owszem, przez ten uczynek miłosierny, lepiej je zaopatrzyła. A przecież ta niewiasta ani o Chrystusie nic nie wiedziała, ani nauki Jego nie słyszała, ani wreszcie nie mogła Mu się wyplacić tym datkiem za okup krwi w męce i na krzyżu wylanej. Dowód to, jak ciężko grzeszy chrześcijanin, który przekładając dzieci swe nad Chrystusa, skąpi swych bogactw i dzielić się mieniem swoim z ubogimi nie chce.

XVIII. Im liczniejsza rodzina, tym hojniejszą jałmużną nasza być powinna

Lecz może masz liczną rodzinę i ta liczba wstrzymuje cię od hojniejszego dawania jałmużny? Wiedźże o tym, że właśnie im liczniejszej rodzinie głową jesteś, tym więcej oddawać się powinieneś uczynom miłosiernym. Bo wielka liczba osób dowodzi tylko, że wielu masz, za którymi u Boga wstawiać się powinieneś, aby im odpuszczenie grzechów, czystość sumienia i zbawienie duszy wyjednać. A jako w życiu doczesnym, im większa rodzina, tym większych zachodów jej utrzymanie i wyżywienie wymaga, tak i w życiu

duchownym, szczodro bliwszym wówczas w pełnieniu uczynków miłosiernych być trzeba. Dlatego Job święty tak liczne ofiary za dzieci swe Bogu składał, ile ich miał w domu swoim. A pamiętając na to, że nie ma dnia, w którym by człowiek Boga nie obraził, co dzień ofiarę tę powtarzał, aby im win odpuszczenie wyprosić, według tego co mówi Pismo św.: *Job był to mąż szczery i prosty i bojący się Boga i odstępujący od złego. I urodziło mu się siedmiu synów i trzy córki... a wstawszy rano, ofiarował całopalenia za każdego z nich* (Job. I, 1. sq.). *Tak czynił Job po wszystkie dni* (tamże, 5). Jeżeli tedy szczerze dziatki swe miłujesz i pragniesz im prawdziwie ojcowskie okazać przywiązanie, tym gorliwiej oddawaj się uczynom miłosierdzia, aby je Bogu skutecznie polecać.

XIX. Jałmużna pożyteczną jest dla rodziny

Nie myśl przy tym, żeś ty, przelotna i słaba istota, prawdziwym ojcem twych dzieci. Staraj się raczej pozyskać dla nich Tego, który dla duchownych swych dzieci nieśmiertelnym i wszechpotężnym jest Ojcem. Jemu porucz majętności owe, które dla spadkobierców twych gromadzisz. Bo tych dóbr, które się Bogu powierzy, ani państwo wydrzeć, ani sekwestr odebrać, ani żadna inna obca przemoc zagarnąć nikomu nie zdoła. I wtedy dopiero mienie twoje będzie bezpiecznym, gdy Bóg stróżem jego będzie. To dopiero znaczy przyszłość drogim osobom zapewniać i z ojcowską pieczołowitością zapobiegać potrzebom dziatki, wedle tego, co Pismo św. mówi: *Byłem młodym i zestarzałem się, a nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego, ani potomstwa jego szukającego chleba. Cały dzień czyni miłosierdzie i pożyczka, a potomstwo jego w błogosławieństwie będzie* (Ps. XXXVI, 25. sq.). I na innym miejscu: *Sprawiedliwy, który chodzi w prostocie swojej, błogosławionych po sobie synów zostawi* (Przyp. XX, 7). Niewiernym przeto ojcem i zdrajcą twych dziatki jesteś, jeżeli o nie w ten sposób troszczyć się nie chcesz, lub z prawdziwie chrześcijańską czułością przyszłości im nie zabezpieczasz. Diabłu raczej niż Chrystusowi rodzinę twą poręczasz, jeżeli więcej o jej dobro doczesne, niż o duchowe się starasz i dwukrotnie grzeszysz, dwukrotnej zbrodni względem niej się dopuszczasz. Raz, iż nie starasz się dla niej o opiekę Bożą, po wtóre, iż uczynisz twe dzieci więcej się przywiązywać do marnego grosza, niżeli do Chrystusa.

XX. Przykład Tobiasza

Bądźże więc raczej takim ojcem dla dzieciak twoich, jakim był Tobiasz św.; tak pożyteczne i zbawienne wskazówki im dawaj, jakie on synowi swemu dawał, i takich nauk im udzielaj, jakich on jemu udzielał gdy mówił: *Słuchaj tedy synu mój ojca twojego: Służ Panu w prawdzie, a staraj się, abyś to czynił, co Mu się podoba. I synom swoim przykaż, aby czynili sprawiedliwość i jałmużny: żeby pamiętali na Boga i błogosławili Go na każdy czas* (Tob. XIV, 10. sq.). I nieco wyżej: *Przez wszystkie dni żywota twego miej na pamięci Boga, a strzeż się, byś nie przestąpił przykazania Pana Boga naszego. Czyn jałmużnę z majątności twoich, a nie odwracaj oblicza twego od żadnego ubożego: bo tak będzie, że ani od ciebie nie odwróci się oblicze Pańskie. Jako będziesz mógł, tak bądź miłosiernym. Będziesz miał wiele – hojnie dawaj; jeśli mało będziesz miał – i mało z chęcią udzielaj. Tak bowiem skarbisz sobie zapłatę dobra na dzień potrzeby; bo jałmużna od wszelkiego grzechu i od śmierci wybawia, a nie dopuści duszy iść do ciemności. Jałmużna wielką ufnością będzie przed najwyższym Bogiem wszystkim, którzy ją czynią* (Tob. IV, 6. sq.).

XXI. Bóg patrzy gdy dajemy jałmużnę

Ach! jakże wzniosłe to widowisko, najmilsi bracia, które w oczach Bożych się odbywa, kiedy dajemy jałmużnę! Wszelako jeśli na przedstawieniach pogańskich, zarządzający nimi za zaszczyt i chlubę sobie poczytują, jeżeli między widzami prokonsulów lub hetmanów mają i z tym większym zachodem przygotowania do nich czynią, im dostojniejsze osoby mają być na nich obecne – o ileż wspanialszym i chwalebniejszym jest owo widowisko, którego świadkami są Bóg i Chrystus! O ileż większych przygotowań i obfitszych nakładów wymaga to przedstawienie, na które wszystkie moce niebieskie, wszyscy aniołowie się zbiegają, w których nagrodę urządzających je, nie wóz tryumfalny lub konsulat, ale życie wieczne, w których nie o doczesne, znikome względy pospółstwa się ubiegamy, ale o wieczyste królowanie w niebie!

XXII. Jaką to hańbą dla bogaczy, iż raczej szatanowi niż Chrystusowi służą

Żeby zaś owi skąpcy, którzy chciwością uwiedzeni nie dbają o zbawienie, bardziej się zawstydzili, ażeby się bardziej jeszcze zasromali na widok brzydoty i ohydy swego sumienia, przedstawmy sobie, że oto w oczach naszych występuje szatan w otoczeniu sług swoich tj. owego narodu zatracenia i śmierci,

i że w obecności sędziego Chrystusa, takie czyni porównanie Jego sług ze swoimi: "Ja za tych, których widzisz ze mną, anim policzków nie otrzymywał, anim biczowany nie był, anim krzyża nie nosił, anim krwi nie wylał, anim ich też za cenę męki i krwi mojej nie odkupił. Co więcej nie przyrzekałem im wcale nieba ani rajy po śmierci. A jednak, patrz, jak wspaniale urządzają mi widowiska. Z jak wielkim nakładem to wszystko czynią, nie wahając się nawet własnych dóbr zastawić lub sprzedać, byle przedstawienie do skutku przyszło. Bo też jeśliby się widowisko nie udało, szyderstwa i wygwizdanie by ich spotkało, a rozwścieklone tłumy, gotowe by niemal były ich ukamienować. Pokaże mi Ty Chrystusie takich pomiędzy bogaczami Twego Kościoła, którzy by Tobie widowiska podobne urządzali; którzy by na ten cel dobra swe zastawiali lub sprzedawali; którzy by wymienić je chcieli za skarby Twe niebieskie! A przecież te marne igrzyska, które na moją cześć się odbywają, nikogo nie nakarmią, nikogo nie odzieją, nikogo nie pocieszą! Owszem, cały ich owoc ogranicza się na zaspokojeniu dziwnej a bezrozumnej i próżnej rozkoszy szalejących aktorów i uwiedzionego pospólstwa, podczas gdy ten, co ubogiego karmi i odziewa – Ciebie karmi i przyodziewa i od Ciebie za miłosierdzie obietnicę wiecznej szczęśliwości otrzymuje. Lecz cóż stąd? skoro wśród tych, którym tak hojną nagrodę i zapłatę w niebie przyrzekasz, zaledwie jednego lub drugiego znajdziesz, któryby moim potępieńcom w gorliwości dorównał".

XXIII. Nie ma wymówki, kto nie daje jałmużny

I cóż na to odpowiemy najmilsi bracia? Jakoż ci bogacze pogrążeni w ciemnej nocy skąpstwa obronić się lub wytłumaczyć zdołają, skoro nie chcąc się ani odrobiną wywdzięczyc Chrystusowi za okup krwi i męki, gorszymi od sług szatańskich się okazują? Wszak On nam objawił swą wolę; pouczył nas, co powinni czynić słudzy Jego. Wszakże przyrzekł wyraźnie nagrodę miłosiernym, a karę nielitościwym. Wszak objawił nam już, jak sądzić będzie kiedyś i jaki wyrok wyda. Gdzież więc, powtarzam, skąpy i niemiłosierny wymówkę lub uniewinnienie znajdzie? Bodajby się nie sprawdziły na nich straszne słowa groźby Chrystusowej: *A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w majestacie swoim i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy siądzie na stolicy majestatu swego i będą zgromadzone przedeń wszystkie narody i odłączy je jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów i postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy. Wtedy rzecze Król tym, którzy będą po prawicy Jego: Pójdźcie błogosławieni Ojca Mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście Mi jeść; pragnąłem, a napoiście Mię;*

byłem gościem, a przyjęliście Mnie; nagim, a przyodzialiście Mnie; chorym, a nawiedziliście mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie. Wtedy Mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie! Kiedyżeśmy Cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy Cię, pragnącym, a daliśmy Ci pić? Kiedyśmy Cię też widzieli gościem i przyjęliśmy Cię? albo nagim i przyodziliśmy Cię? Albo kiedyśmy Cię widzieli niemocnym, albo w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie? A odpowiadając Król, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili. Wtedy rzecze i tym, którzy po lewicy będą: Idźcie ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego. Albowiem łaknąłem, a nie daliście Mi jeść; pragnąłem, a nie daliście Mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście Mnie; nagim, a nie przyodzialiście Mnie; niemocnym, i w więzieniu, a nie nawiedziliście Mnie. Tedy Mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie! Kiedyżeśmy Cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w więzieniu – a nie służyliśmy Tobie? Wtedy im odpowie, mówiąc: Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego (Mt. XXV, 31 i nast.). Mógłże Chrystus jaśniej i dobitniej wyrazić? Mógłże skuteczniej zachęcić nas do pełnienia uczynków miłosierdzia, niż oświadczając, że cokolwiek się uczyni dla ubogiego, to Jemu samemu się czyni, a zarazem, że brak litości ku ubogim jest ujmą dla Niego samego? A zatem, kogo wzgląd na współbrata, współwyznawcę poruszyć nie zdoła; kogo widok pogrążonego w niedostatku i ciężkiej trosce do litości nie pobudza, tego niech przynajmniej wzruszy osoba Chrystusa i pamięć na to, że ten którym pomiata, Boga samego jest obrazem.

XXIV. Zachęta do miłosierdzia

A przeto, my przynajmniej, bracia najmilsi, którzy się Boga boimy, którzy światem gardzimy i ku Boskim, niebieskim dobrom wzdychamy, z silną wiarą i sercem litośnym wysługujemy się Bogu w uczynkach miłosierdzia. Oddawajmy Mu pokarm i napój nasz ziemski, a zasiądziemy kiedyś do uczty niebieskiej wraz z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Siejmy ile się da, to wiele zbierzemy. Póki czas jeszcze ubezpieczajmy zbawienie nasze, jak nas do tego zachęca Paweł św. mówiąc: *A dobrze czyniąc nie ustawajmy, albowiem czasu swego żąć będziemy nie ustawając; a przeto póki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary (Gal. VI, 9. sq.).*

XXV. Naśladowmy miłosierdzie Boga Ojca naszego

Przypominajmy sobie nadto, bracia najmilsi, jak to wierni chrześcijanie postępowali za czasów apostołskich, gdy życie ich jaśniało cnotami najwspanialszymi, a wiara płonęła jeszcze pierwszym swym ogniem. Sprzedawali własne domy, składając ochoczo i gorliwie nabyte za to pieniądze w ręce Apostołów, aby ci je ubogim rozdawali. Rozpraszali całe swe mienie, aby kapitał tam ulokować, skąd spodziewali się nabyć prawo do wieczystego dziedzictwa i aby zakupić owe mieszkania, w których jedynie mogli wieczyście pozostawać. Słowem, taka tam płynęła obfitość jałmużny, jak wielkim było zjednoczenie w miłości, wedle świadectwa Dziejów Apostołskich, w których czytamy: *iz mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna; nikt też z nich tego, co posiadał, swoim nie nazywał, lecz było im wszystko wspólne* (Dz. Ap. IV, 32). I toż to dopiero nazwać można duchownym narodzeniem się w synostwie Bożym, naśladowaniem Boga, wedle niebieskich Jego prawideł. Gdyż w przekonaniu naszym, cokolwiek Bożym jest, wspólną jest ludzi własnością, tak iż cały rodzaj ludzki równe ma prawo do korzystania z Jego hojności i dobroczynności, a nikt nie jest od niej wykluczonym. Świadczy o tym słońce, które jednako wszystkim przyświeca; dzień, który każdemu człowiekowi świta; deszcz, który użyźnia; wiatr, który wieje; gwiazdy i księżyc, które po równi wszystkim śpiącym na niebie jaśnieją. Przeto i ten prawdziwym jest Boga naśladowcą, kto majątnością swą w miłości z każdym się dzieli i dobrowolnie wszystkich po sprawiedliwości obdarza.

XXVI. Nagroda jałmużny i jej pożytki

Wreszcie, jakże niezmierna chwała, jak wielkie wesele czeka nas najmilsi bracia, za miłosierne uczynki; wówczas, gdy Jezus lud swój sądzić pocnie! Gdy w zamian za te zasługi nasze, uiszczą nam pocnie obiecaną zapłatę! – Za doczesne, marne dobro, wieczne, niezmierzone skarby nam odda. Odda nas Ojcu swojemu, dla którego łaską poświęcającą nas odkupił. Przyzdobi nas wiecznością i nieśmiertelnością, którą nam ożywczą krwią swoją nabył. Wpuści nas na nowo do raj; otworzy nam królestwo niebieskie, zgodnie z prawdziwością swoich przyrzeczeń. – O tym tylko statecznie pamiętajmy! to chcemy zrozumieć pochodnią wiary oświeceni! to sercem całym ukochajmy! to sobie przede wszystkim wspaniałomyślnością w jałmużnie wysłużyć usiłujmy! Bo zaiste, bracia najmilsi, miłosierdzie – to cnota prawdziwie Boskiej wspaniałości! to największa dla wiernych pociecha! to nasza najtrwalsza obrona! to podstawa nadziei, tarcza wiary, lekarstwo na grzechy! Miłosierdzie,

to rzecz wzniosła i łatwa zarazem, która od nas jedynie zależy, na prześladowanie nie naraża; to pokój duszy – ten prawdziwy podarek Boży, niezbędny dla słabych, chwalebny dla możnych, który każdemu wiernemu daje możliwość wysłużenia sobie tej łaski, by w Chrystusie znalazł łaskawego sędziego, a w Bogu sumiennego dłużnika.

Toteż walczymy ochoczo a gorliwie o tę świetną nagrodę! Prześcigajmy się w dziełach miłosierdzia, jakby w szrankach, w których widzami: Bóg i Chrystus! A skorośmy raz już postanowili wyższymi się okazać nad świat i jego zasady – nie dajmy się żadnymi podszeptami z tej drogi sprowadzić! Bo jeśli dzień zapłaty lub prześladowania zastanie nas jako gotowych i dzielnych szermierzy w tym boju, to Bóg nas nie pominie bez nagrody, lecz uwieńczy koroną chwały za uczynki miłosierdzia, a nawet dołączy drugą w nagrodę za poniesione cierpienia. Amen.

Świętego Cypriana Ojca Kościoła i męczennika *Dzielka pobożne* na polski język przetłumaczone. Kraków. NAKŁADEM OO. JEZUITÓW W KRAKOWIE. DRUKIEM A. KOZIAŃSKIEGO. 1900, ss. 33-65. (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Cum opus, cui titulus est: "ŚWIĘTEGO CYPRIANA DZIELKA POBOŻNE" a quodam e nostris in linguam polonicam versum, aliqui ejusdem Societatis revisores, quibus id commissum fuit, recognoverint et in lucem edi posse probaverint; facultatem concedimus, ut typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur.

In quorum fidem has litteras manu nostra subscriptas et sigillo Societatis nostrae munitas dedimus.

Cracoviae die 10. Octobris 1899.

Antonius Langer S. J.

Provincialis.

Nrus 5174.

IMPRIMATUR.

E Curia Principis Episcopi.

Cracoviae, die 10. Octobris 1899.

† *Joannes,*
princeps Episcopus.

Przypisy:

(1) Por. *Słowo wstępne* do tej książki: "Między książkami pobożnymi, któreśmy wydawali od szeregu lat dla wiernych każdego stanu, podaliśmy pewną liczbę utworów świeżo napisanych; może większą liczbę dziełek wytrawnych autorów z XVI i XVII wieku. Teraz chcielibyśmy obeznać czytelników naszych z dziełami Ojców Kościoła, którzy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa pisali, i którym Opatrzność Boska szczególnie dała posłannictwo, aby naukę Chrystusową, przez Apostołów im podaną, wszechstronnie i głęboko wyłożyli. Wprawdzie dzieła Ojców są po największej części trudne, nie dla wszystkich dostępne. Dlatego zwyczajnie zadaniem jest kapłanów, z teologią i historią Kościoła obeznanych, żeby czytali Ojców i naukę ich przetrawioną w pismach swych i kazaniach podawali wiernym. Są jednak między dziełami Ojców i takie, które każdy chrześcijanin z pożytkiem czytać może, a które pod tym względem nowsze książki przewyższają, że czuć w nich podniosłego ducha pierwszych wieków Kościoła, czuć mężną walkę z okrutnym prześladowcą, albo z przebiegłymi herezjami. Miło też widzieć, jak przed półtora tysiąca lat Kościół tak samo nauczał, chrześcijanie tak samo wierzyli jak dzisiaj.

W tym tomie podajemy kilka duchownych dziełek jednego z najstarszych Ojców Kościoła, który żył i pisał w III wieku, wśród ognia prześladowań i naukę swoją męczeństwem opieczętował. Pisma jego oświecały umysły, tak że późniejsi Ojcowie Augustyn, Hieronim, z największą czcią o nich mówią; ale jeszcze bardziej zagrzewały serca i podnosiły je od rzeczy znikomych do Boga.

Toteż dzieła jego dziś jeszcze tak bardzo są cenne, bo i dziś jak wtedy miliony chrześcijan potrzebują pociechy, – potrzebują aby słowem natchnionym wzmacniano ich wśród walki coraz to cięższej z kłamstwem, obłudą – i nędzą; – aby serca podnoszono od ludzających przyjemności i rozkoszy tego świata do rzeczy niebieskich.

O młodości św. Cypriana wiemy stosunkowo niewiele. Tyle nam dzieje przechowały, że ze zamożnej pochodził rodziny z Kartaginy w Afryce, – że od rodziców choć pogańskich staranne otrzymał wychowanie i że wreszcie, ukończywszy z wielkim powodzeniem w Kartaginie nauki, został tam nauczycielem wymowy, co było podówczas niemałym zaszczytem. W tym czasie poznał się z Cecylianiem bardzo gorliwym kapłanem. Niewiele trzeba było, aby prawa i szlachetna dusza z natury Cypriana przystępną się stała dla prawdy Bożej. Raz nawrócony i ochrzczony, z całym zapalem afrykańskiego serca oddał się Panu Bogu. Związał się ślubem dozogonnej czystości i rozpoczął jeśli nie zbyt długą, to w każdym razie obfitą w skutki działalność w Kościele Bożym. Cnoty jego, a w szczególności niczym niestrudzone miłosierdzie i rzadka łagodność i cierpliwość, obok roztropności i daru słowa, – zwróciły nań prędko oczy gminy Kartagińskiej. 247 r. wyświęcony na kapłana, a w rok później na Biskupa Kartaginy, począł z apostołską gorliwością gromić występki, zwalczać błędy, umacniać chwiejnych, bronić praw Kościoła. Energii jego udało się zgnieść herezjarchę Nowacjana i innym nadużyciom zapobiec.

Nic dziwnego, że 10 lat tak zbożnej i szerokiej działalności zwrócić musiały na św. Cypriana uwagę władz rzymskich. Toteż gdy 257 r. w całym państwie rzymskim wybuchło

nowe prześladowanie chrześcijan, ówczesny wielkorządca kartagiński św. Cypriana pierwszego skazał na wygnanie. Poganin związał słudze Bożemu ręce, ale słowa Bożego nie był w stanie związać. Z miejsca swego wygnania przysyłał św. Cyprian raz po raz do swych owieczek listy pełne namaszczenia i miłości, w których ich z ojcowską pieczołowitością zachęcał do wytrwania na raz obranej drodze. Ale już zbliżyła się od dawna pożądana przez świętego chwila. W rok później Galerian namiestnik Kartaginy kazał go stawić znowu przed swoim sądem i skazał na śmierć przez ścięcie. Uszczęśliwiony tym wyrokiem święty Biskup zawołał: "Deo gratias" (Bogu dzięki), poczym wręczywszy poprzednio katowi swą sakiewkę, jako nagrodę za to, że miał mu ułatwić zdobycie palmy męczeńskiej, został ściętym 14 września 258 r.

Pierwsze z pism tego Ojca Kościoła, które obecnie w tłumaczeniu podajemy, nosi tytuł "**O śmiertelności**" (*De mortalitate*). Napisał je święty Biskup Kościoła, kiedy po całym państwie rzymskim, a szczególnie w Afryce, szerzyła się straszliwa zaraza, rzucając popłoch i rozpacz nie tylko pomiędzy poganami ale też i pomiędzy wierzącymi chrześcijanami. Uspokoić umysły, zwrócić je do Nieba, wskazać jakie korzyści wierzącemu człowiekowi śmierć dobra przynosi ze sobą: oto cel, jaki św. Cyprian pisząc je miał na oku.

Drugie pisemko: "**O miłosiernych uczynkach i jałmużnie**" (*De opere et eleemosyna*), napisanym zostało około 254 r. Cel jego z samego tytułu widoczny. Św. Biskup zachęca tu wiernych do ofiarności względem ubogich i potrzebujących.

Do napisania trzeciego "**O cierpliwości**" (*De patientia*) powodem były spory, które między samymi wiernymi powstały. Przywrócenie zgody i uspokojenie rozjątrzonych umysłów, było tu Cypriana zadaniem.

Wreszcie ostatnie: "**O modlitwie Pańskiej**" (*De oratione Dominica*) zawiera nie tylko wykład Modlitwy Pańskiej, ale mówi w ogólności o modlitwie, zastanawiając się nad jej potrzebą, godnością, korzyścią i przymiotami. Pisząc o nim św. Augustyn: "Zachęcam was, – upomina w swym dziele przeciwko Selezjanom – abyście książkę św. Cypriana o Modlitwie Pańskiej pilnie czytawali i o ile Bóg sił wam do tego użyczy, starali się to co naucza zrozumieć i zapamiętać". Polecając ci te pisemka, drogi czytelniku, powtarzamy za św. Augustynem: czytaj je pilnie, staraj się zrozumieć to co nauczają, zapamiętaj je sobie... i wprowadź w życie". – Świętego Cypriana Ojca Kościoła i męczennika *Dzielka pobożne...*, ss. III-VIII. (2)

(2) Por. 1) S. Caecilii Cypriani [*opuscula de Mortalitate, de Opere et Eleemosyna, de Patientia*](#). Quinti Septimii Florentii Tertulliani [*liber de Patientia et exhortatio ad Martyres*](#).

2) Św. Cyprian Biskup Kartagiński, a) [*O śmiertelności \(Liber de mortalitate\)*](#). b) [*O jedności Kościoła katolickiego \(De Catholicae Ecclesiae unitate\)*](#).

3) [*Akta Męczenników. Akta prokonsularne św. Cypriana biskupa i męczennika \(Acta Martyrum. Acta Proconsularia Sancti Cypriani Episcopi et Martyris\)*](#).

4) Abp Ignacy Hołowiński, [*Mistrzowie słowa. Święty Cyprian*](#).

- 5) Sac. Andreas Retke, [Patrologiae Compendium. S. Cyprianus.](#)
- 6) Josephus Fessler, Episcopus, [Institutiones Patrologiae. Character et doctrina S. Cypriani.](#)
- 7) Św. Augustyn Biskup, Doktor Kościoła, a) [Pisma katechetyczne.](#) b) [O dawaniu jałmużny.](#)
- 8) O. Karol Antoniewicz SI, [O jałmużnie.](#)
- 9) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) [Katechizm mniejszy czyli Nauki Chrześcijańska krótko zebrana.](#) b) [Wykład nauki chrześcijańskiej. \(Katechizm większy\).](#)
- 10) Ks. Wawrzyniec Scupoli, a) [Utarczka duchowa czyli nauka poznania, pokonania samego siebie, i dojścia do prawdziwej doskonałości chrześcijańskiej.](#) b) [O spokoju duszy i o szczęściu serca umierającego sobie samemu, aby żyło Bogu.](#)

(Przypisy od red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXV, Kraków 2015